



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Kogo denuncjował Harewicz? Najwybitniejsi patrjoci padali ofiarą donosów tego prowokatora...", "Krwawe widma nieszczęsnych ofiar carskiej ochrony. Afera prowokatora Harewicza przypomniła okropne prześladowania działaczy niepodległościowych"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 105.103

Data wydania oryginału

1933

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



ŻYCIE STOLICY

Piątek 6 października 1933.

Kogo denuncjował Harewicz?

Najwybitniejsi patrioci padali ofiarą donosów tego prowokatora.

Z Warszawy donosi (Pm): W ubiegłą środę prowokator Harewicz został zwolniony z aresztu i wyjechał w niewiadomym kierunku. Tymczasem otrzymujemy dalsze wiadomości o działalności Harewicza na terenie Radomia. Harewicz przez pewien czas mieszkał w Radomiu u pp. Gackich przy ul. Długiej 11. W mieszkaniu tem zbierał się wówczas cały sztab ówczesnej organizacji bojowej. Mieszkał tam m. in. płk. Sławek, który leczył się tam z ran otrzymanych przy preparowaniu bomby w Milanówku. Bywał tam również okręgowy komendant bojowej organizacji obecny generał brygady Trojanowski.

Harewicz dłuższy czas korzystał z gości pp. Gackich, a w następstwie odwiedzających się w ten sposób, że spowodował aresztowanie całej rodziny i dwie córki pp. Gackich wysłane zostały na katorgę.

Miedzy aresztowanymi na skutek denuncjacji Harewicza znalazł się znany obecnie na terenie Borysławia inż. Roman Machnicki. Poza tem wielu bojowców, jak Tybel i Chojnacki, którzy zostali straceni na stokach Cytadeli w Warszawie. Harewicz o-

kazywał w Radomiu wiele bezczelności i po oficjalnem wstąpieniu do ochrany spacerował w asyście żandarmerji. Najbliższym jego przyjacielem w Radomiu stał się ówczesny sędzia śledczy Kisielewicz, za sprawą którego schwytano po zamachu bombowym Stanisława Wernera, sprawcę rzucenia bomby na płk. Piłtę w Radomiu. Również ofiarą prowokacji Harewicza padł obecny poseł Józef Grzechnorowski, który trzykrotnie skazywany był na karę śmierci. Również trzykrotnie skazany był na karę śmierci bojowiec Antoni Klerkowski, brat obecnego majora 21 pp. Kazimierza. Ofiarą prowokacji Harewicza padła również rodzina Malinowskich, a zwłaszcza żona posła Malinowskiego, która skazana została na 8 lat katorgi.

Harewicza nazywano polskim Azeferem, ale jak twierdzą ci, którzy się z nim w ówczesnych latach stykali, przewyższał on swem wyrafinowaniem tego „króla prowokatorów”. Z Radomia wyjechał Harewicz na stanowisko naczelnika ochrany w Krasnojarsku, skąd wypędziła go rewolucja bolszewicka.

Krwawe widma nieszczęsnych ofiar carskiej ochrany.

Afera prowokatora Harewicza przypomniła okropne prześladowania działaczy niepodległościowych.

Z Warszawy donosi (Pm): Po zdemaskowaniu prowokatora ochrany Harewicza, wypływają obecnie coraz nowe sensacyjne historie, które odsłaniają zbrodnicze historie z za kulis carskiej ochrany w Warszawie.

Jak już donosiliśmy, wraz z Harewiczem wysługiwali się ochranie jeszcze dwaj prowokatorzy Sankowski i Dyrcz. Sankowski, jeden z najbliższych pomocników Harewicza, pochodził z Lublina. Otrzymałszy w Warszawie pracę jako robotnik, wstąpił do szeregów PPS, gdzie przydzielony został do bojówki. Wkrótce Sankowski został piętnikiem, tj. kierownikiem bojówki, składającej się z 5-ciu osób. Największym jego aktem prowokatorskim, przeprowadzonym do spółki z Harewiczem, było zdradzenie przed ochraną całej bojówki terenu warszawskiego. Zdrada ta wprowadziła na łwę oskarżonych sądu polowego 67 działaczy wolnościowych.

W owym czasie Sankowski nie miał już dostępu do partji, lecz pomagał mu Dyrcz, który należał jeszcze do bojówki PPS. Przy pomocy tego prowokatora wydobyl Sankowski przeszło 100 nazwisk bojowców. Ażeby jednak uzyskać konkretniejsze podstawy do sądenia bojowców, ochrana usiłowała sprowokować ich do większego zamachu, do czego użyto Dyrcza. Prowokacja się jednak nie udała, gdyż partja w międzyczasie ujawniła zdradę Dyrcza. Kiedy 67 bojowców postawiono przed sądem polowym, występował jako główny świadek oskarżenia prowokator Sankowski. Na rozprawie doszło do niezwykłego incydentu. Jeden z obrońców, zmarły niedawno adwokat Kazimierz Sztetling, wziął prowokatora w krzyżowy ogień pytań. Wówczas Sankowski zarzucił wobec sądu adw. Sztetlingowi, że jest członkiem centralnego komitetu partji, że w mieszkaniu adw. Sztetlinga odbywają się konspiracyjne zebrańia, że ukrywa w mieszkaniu broń bojowców i wybitnych działaczy partyjnych, ściganych przez żandarmerję, wymieniałajac przytem nazwisko Józefa Piłsudskiego.

Biorący udział w rozprawie adw. Papiecki zwrócił się wówczas do sądu, prosząc, aby sąd wziął obrońców w obronę przed

prowokatorami. Przewodniczącym sądu był gen. Sielecki. Swego czasu gen. Sielecki skazał prowokatora Sankowskiego na karę śmierci, a nazajutrz zobaczył Sankowskiego na wolności, gdyż ochrana niezwłocznie po wyroku prowokatora zwolniła. Gen. Sielecki od tego czasu odnosił się z nieufnością i pogardą zarówno do prokuratora jak i do ochrany. Z tego też powodu zareagował niezwłocznie na żądanie adw. Papieskiego i nakazał Sankowskiemu opuszczenie sali. Incydent jednak nie zmienił losu oskarżonych, 8 osób skazano na śmierć przez powieszenie, a resztę zesłano na Sybir.

W tym czasie partja jednocześnie wydała wyrok śmierci na Harewicza, Sankowskiego i Dyrcza. Wszyscy trzej prowokatorzy, chcąc ratować się, zaproponowali partji powrót do szeregów z tem, aby na skutek kontaktu z ochraną oddawać usługi partji. Pozornie przedstawiciele partji zgodzili się na propozycję, ale faktycznie szło tylko o zwabienie prowokatorów, w celu wykonania na nich partyjnego wyroku śmierci.

Wszystko to działo się w r. 1907. W owym czasie przy zbiegu ulic Wareckiej i dzisiejszego pl. Napoleona, znajdowała się mała kawiarenka „Pod Słoniem”, której właścicielka, niejaka Kaczorowska, była wdową po bojowcu wolnościowym. Do tej kawiarenki schodzili się niekiedy bojowcy na narady konspiracyjne. Tutaj też wyznaczono spotkanie trzem prowokatorom. Harewicz zszedł pismo nosem i nie przybył. Zjawili się natomiast Dyrcz i Sankowski. W przyległym pokoiku rozpoczęto z prowokatorami rozmowę, a w pewnej chwili zasypiano ich gradem kul. Oba padli martwi. Strzały zaalarmowały kilku rewirów rosyjskich, którzy siedzieli na ogólnej sali. Spostrzegłszy jednak, że wykonywany jest partyjny wyrok, policjanci rosyjscy sami w strachu uciekli, pozostawiając bojowcom wolny odwrót. W ten sposób zginęli spółnicy haniebnej zdrady Harewicza, zaś sam Harewicz uniknął partyjnego wyroku, lecz wkońcu obecnie po 25 latach został zdemaskowany i należycie napiętnowany.

Polski Komitet Olimpijski radzi nad przygotowaniem do Olimpiady w r. 1936

Warszawa, 4 października (A. Sz.). W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Związku Związków Sportowych posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, podczas którego zebrani zastanawiali się nad pierwszymi przygotowaniem do udziału Polski w Igrzyskach olimpijskich w r. 1936 w Berlinie. Na posiedzeniu referenci poszczególnych gałęzi sportu omówili obecny stan poziomu sportowego w tych działach i w krótkości przedstawili szanse ewentualne naszych zawodników na rok 1936. Każdy z referentów przedłożył jednocześnie projekt przygotowania do ewentualnego występu na igrzyskach olimpijskich.

W konkluzji podzielono poszczególne działy sportu w Polsce na cztery zasadnicze grupy pod względem poziomu sportowego, a mianowicie:

1) Do pierwszej grupy zaliczono te działy sportu, których udział na Olimpiadzie na zasadzie dotychczasowego poziomu zdaje się nie ulegać wątpliwości. Są to lekkoatletyka, wioślarstwo, hippika i sztuka sportowa.

2) Do drugiej grupy zaliczono te działy sportu,

które najprawdopodobniej wykażą poziom kwalifikujący ich do występu na igrzyskach berlińskich, mianowicie: szermierka, narciarstwo i boks.

3) Do trzeciej grupy zaliczono te działy sportu, które w chwili obecnej nie posiadają wprawdzie szczególnie wysokich rezultatów, ale ze względu na wrażliwy postęp, mogłyby być za trzy lata brane pod uwagę przy układaniu naszej ekspedycji olimpijskiej. Do tych działów zaliczono: hokej, łyżwiarstwo, pływanie, kolarstwo, ciekła atletyka i strzelania.

4) Do czwartej grupy zaliczono resztę, t. j. działy sportu, które według ogólnego wrażenia, nie mają prawie żadnych szans na udział w igrzyskach.

Na posiedzeniu tem pomyślano jednocześnie o konieczności rozpoczęcia już dzisiaj przez zainteresowane Związki starań o uzyskanie specjalnych funduszy na trenerów olimpijskich, oraz na organizację kursów przygotowawczych. Pożądaniem tutaj byłoby, ażeby pierwsi trenerzy i pierwsze kursy wyszły już w życie w roku przyszłym.

Czesi przysyłają najsilniejszą drużynę piłkarską na mecz z Polską.

Warszawa, 5 października (A. Sz.). Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej nadesłał do Polskiego Związku Piłki Nożnej w dniu wczorajszym pismo, w którym zawiadamia, że skład drużyny czechosłowackiej, która 15 bm. na stadionie Legii (godz. 12.30) zmierzy się w Polsce w rozgrywce eliminacyjnej do mistrzostw świata, będzie się bardzo nieznacznie różnił od składu, w którym reprezentacja Czechosłowacji osiągnęła niezwykle zaszczytny rezultat remisowy z Austrią przed dwoma tygodniami (3:3 w Pradze).

Ostateczny skład drużyny czechosłowackiej podany zostanie w najbliższym czasie. W składzie drużyny, która walczyła z Austrią, zajdą zmiany najwyżej na 2-3 pozycjach.

Ekspedycja będzie liczyła 20 osób, w tem 14 graczy. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Petru, nad-

to przyjadą dwaj oficjalni delegaci związku czechosłowackiego, pp.: Brindas i Tesar. Przyjedzie także prezes Czechosłowackiego Związku Piłki Nożnej dr. Pelikan, jako delegat komisji mistrzostw świata.

Związek Czechosłowacki zgadza się nadto na rozegranie meczu rewanżowego w Pradze w połowie kwietnia roku przyszłego (dla Polski jest to nieco za wczesny termin - przypisek redakcji), a z trzech sędziów, proponowanych przez Polski Związek (Istraty, Ivancic, Braun), Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej zgadza się na sędziego wiedeńskiego p. Brauna. Jednocześnie Związek Czechosłowacki proponuje, aby na sędziów liniowych wybrano jednego sędziego polskiego i jednego czechosłowackiego (zśród delegatów), przyczem obaj ci sędziowie powinni być międzynarodowymi.

Sensacje w zagranicznej lekkiej atletyce i piłce nożnej.

Kraków, 4 października. Ub. niedzieli odbył się szereg niezmiernie interesujących zawodów lekkoatletycznych oraz piłkarskich. Na czoło wysuwa się mecz wiedeński futbolowy Austria Węgry, zakończony niespodziewanie wynikiem remisowym 2:2 (3:0). Drużyna węgierska, aczkolwiek została moralnym zwycięzcą, uzyskując wynik remisowy na obcym terenie, nie mogła jednak zadowolić, jeśli idzie o poziom gry. Pod tym względem i zespół austriacki nie stał na właściwym poziomie. Bramki padły dla Austrii w 13 minucie i w 33 minucie ze strzałów Müllera i Schalla. Po przerwie wyrównali Węgrzy w 37 minucie przez Auera i w 39 minucie przez Polgarę.

Sędzia Mattea (Włochy) nie zadowolili w żadnym razie. Pod koniec meczu, gdy gra stawała się coraz brutalniejsza, przyszło do demonstracji ze strony widzów przeciwko sędziemu.

Ponadto odbył się w Wiedniu interesujący mecz lekkoatletyczny Włochy-Austria, zakończony zwycięstwem lekkoatletów włoskich 73:58. Drużyna włoska zwyciężyła gładko bez poważniejszego wysiłku, walka właściwie stoczona została w sztafecie 800 x 200 x 200 x 400, w której doskonały team włoski: Becalli, Gionelli, Ferrario i Facelli ustanowił nowy rekord włoski 3:24.5, przyczem Becalli przebiegł 800 m w 1:51.5.

Z innych ciekawszych wyników zasługuje na uwagę zwycięstwo Rinnera (Austria) na 400 m w czasie 48.6, co oznacza nowy rekord austriacki, zwycięstwo Puchbergera (Austria) na 800 m w czasie 1:57.3. Na 400 m z płotkami zwyciężył Facelli (Wł.) w czasie 55.3 pomimo, iż Leitner (Austria) ustanowił nowy rekord swego kraju 55.7. W dyskusie zwyciężył Mignani (Włochy) rzutem na 45 m, co oznacza nowy rekord włoski.

Podobną popularnością cieszył się na Węgrzech mecz lekkoatletyczny ze Szwecją, który zakończył

się zwycięstwem Skandynawów 76:63, przyczem uzyskano cały szereg pięknych wyników. Jak np. zwycięstwo Pelcsa (Węgry) w biegu na 100 m w czasie 10.6 oznacza nowy rekord węgierski, wygrana Węgrów w sztafecie szwedzkiej w czasie 1:56.3 (nowy rekord węgierski), zwycięstwo Szwedów w skoku w wyż, w którym Bergström i Lundquist zdobyli dwa pierwsze miejsca wynikiem 1:94. W skoku w dal Szwed Svensson uzyskał 7.38, w skoku o tyczce zwyciężył Lindblad (Szwecja) 7.38 m. Kulą rzucił Norrwik (Szwecja) 15.96, drugie miejsce zajął Darany (Węgry), ustanawiając nowy rekord węgierski 15.83.

Z ciekawszych wyników piłkarskich zanotować należy zwycięstwo Włosek Sportklubu w Konstancji nad Fener Bagtche 3:0 (mecz poprzedni dał wynik 0:0), porażka Haakahu wiedeńskiego w Brnie w meczu Zidenice 1:4.

W Lidze angielskiej wysunął się na czoło Portsmouth, który zwyciężył Aston Villa 3:2, z innymi wynikami zasługuje na podkreślenie zwycięstwo Irlandii w meczu międzykrajowym ze Szkocją 3:2 (2:0). Poza tem zastanawia szereg wysokich wyników, uzyskanych ub. soboty w Lidze angielskiej Arsenal-Middlesborough 6:0, Birmingham-Leeds United 4:0, Tottenham Hotspurs-Chelsea 4:0, Huddersfield Town-Sheffield United 6:1, Westbromwich Albion-Derby County 5:1.

POLSCY ZAPASNICY LEPSI OD JUGOSŁOWIAŃSKICH. W ostatecznym wyniku międzynarodowych zawodów zapasniczych w Zagrzebiu pierwsze miejsce zdobyła drużyna Czechosłowacji 17 pkt przed Rumunją 13 pkt, Polską 7 pkt, i Jugosławię 5 pkt.

stem zmuszony zaarrestować panią i pana Malente, skoro zagmatwaliście sprawę jeszcze bardziej.

Dziewczyna musiała uznać słuszność uwagi komisarza. Schyliła głowę i znów była bliską płaczu. Lecz zwalczyła dzielnie łzy. Malente jął bić się w piersi: — Jestem niewinny — zawołał. — Zawiezano mnie tutaj i oto wpadłem w pułapkę.

— Wszystko pokaże się potem, panie Malente — odparł Baraton na jego uniewinnienie — pogadamy sobie w ciągu najbliższych godzin, a wówczas zadecy-

— Znam pańskie zasady, panie komisarzu. Lecz gdybym tak nie był wysła-
dził przypadkiem pannę Brun?

— W najbliższych dniach przy pierwszej lepszej sposobności byłoby przyszło do tego zetknięcia. Bądźmy zadowoleni Nurmaj. A teraz chciałbym pomówić parę słów z panem Golinką.

Właściciel tego mieszkania, niezamożny szewc, czujący zapewne największy respekt dla policji, lecz którego starczy umysł niebardzo mógł pojąć jakich wiadomości żąda odeń komisarz, dawał dość niejasne odpowiedzi. Tyle jednak zdołał powiedzieć komisarz: Od wczoraj